

Sen psa. *Konstanty Ildefons Gałczyński*

Na polu kalafiory,
na całe życie dość,
każdy kalafior spory,
i w każdym rośnie kość,
więc podjem znakomicie,
aż po żołądka kres.
Och, piękne, piękne życie.
Och piękny jestem pies.

Przechodzę do alkowy,
w alkwie stoi stół,
ma czworo nóg wołowych,
wędzonych w dymie z ziół,
pożeram wszystkie nogi,
zostaje tylko blat.
Ach! mój żywocie błogi.
Ach! piękny, piękny świat.

Po łączce chodzą krówki,
słownie sześćdziesiąt sześć,
podchodzę, to parówki,
gorące, tylko jeść,
parówki autentyczne,
kilometrowy zwój,
Ach! chwile niebotyczne.
Och! piękny świecie mój.

Na wzgórku stoi lasek,
a w lasku pachnie wrzos,
ten lasek też z kiełbasek,
i widzę, wrzos to sos,
więc cały lasek wcinam,
rozlewam wrzos do waz,
Ach! cudna to godzina.
Och! niebywały czas.

Już jesień jest niestety,
deszcz chlupie chlup, chlup, chlup,
spadają z drzew kotlety,
a wszystkie do mych stóp,
tłuszcz pryska mi na rzęsy,
sztukamię pędzi wiatr,
wieprzowy wschodzi księżyc,
Zbaraniał cały świat.